

Kto pyta, nie błądzi

Kto nie pyta, często błądzi.
Refleksje na temat zachowania
Mędrców ze Wschodu, gdy
zniknęła gwiazda prowadząca
do Betlejem.

08-01-2021

*Ujrzeliśmy bowiem Jego gwiazdę na
Wschodzie i przybyliśmy oddać Mu
pokłon*^[1]. Tak Mędrcy wyjaśniają
swoją obecność w Jerozolimie,
daleko od miejsc, z których
pochodzili. Ruszyli w drogę pomimo
tego, że wymagało to wyrzeczeń,
zdecydowania i hojności. Kiedy mieli

już za sobą wiele kilometrów i odczuwali zmęczenie, wystarczyło im popatrzeć na gwiazdę, żeby stwierdzić, że ich wysiłek jest tego wart. Szli, mając na celu jedynie to, żeby móc adorować i złożyć dary: to pragnienie, które wymaga tylu wyrzeczeń, że bez pomocy łaski nie może zrodzić się ani przetrwać aż do spełnienia.

Aż do pewnego momentu większość pomocy Bożej docierała pod postacią gwiazdy. Nie szkodziło, że inni jej nie widzieli. Wystarczyło na koniec dnia popatrzeć chwilę w niebo, by światło gwiazdy skłoniło do dalszej drogi, pomimo znużenia.

Kiedy są już blisko Jerozolimy, gwiazda tajemniczo znika i Mędrcy nie wiedzą, co mają zrobić. Nie wyczuwa się u nich jednak zniechęcenia, bo są ludźmi nawykłymi do przewycięzania trudności, a także dlatego, że długa

droga utwierdziła ich w decyzji i pozwoliła im poznać wartość cierpliwości. Raczej rozumieli też, że Ten sam, dzięki któremu widzieli gwiazdę, sprawił, iż przestali ją widzieć. W każdym razie, w opisie ewangelicznym panuje spokojna atmosfera i postawa owych ludzi jest dla nas dobrą lekcją. Spokój w obliczu trudności, wiara w powołanie, zdrowy rozsądek – wszystko to potrzebne jest nam na co dzień. Wiemy bowiem, że Bóg, *kiedy zaprasza jakąś duszę do życia w pełni spójnego z wiarą, nie zwraca uwagi na zasługi bogactwa ani na szlachetność rodziny, ani na wysoki stopień wiedzy. Powołanie uprzedza wszystkie zasługi, idzie przed nimi (...).*

Powołanie jest pierwsze: Bóg miłuje nas, zanim jeszcze nauczymy się do Niego zwracać, i daje nam miłość, dzięki której możemy Mu się odwzajemnić. Ojcowska dobroć Boga

wychodzi nam na spotkanie (por. Ps 79,8). Nasz pan nie tylko jest sprawiedliwy, ale o wiele więcej: jest miłosierny. Nie oczekuje, że do Niego przyjdziemy; wychodzi nam naprzeciw z wyraźnymi oznakami ojcowskiej czułości[2].

Jeśli powołanie jest pierwsze, jeśli gwiazda świeci wcześniej, żeby kierować nas na naszej drodze miłości Bożej, to nie ma sensu poddawać się zwątpieniu, kiedy czasem jej nie widzimy. W pewnych momentach naszego życia wewnętrznego, prawie zawsze z naszej winy, zdarza się to, co wydarzyło się w czasie podróży Mędrców: gwiazda znika[3].

Mędrcy nie ulegają pokusie myślenia, że tego, co się z nimi dzieje, nie zrozumie nikt. Wręcz przeciwnie: mówią szczerze, nawet nie zastanawiając się, że ktoś może się zdziwić ich pytaniami. Nie na próżno

doszli tak daleko, więc wykazują głębokie spojrzenie nadprzyrodzone. Rzuca się też w oczy ich zdrowy rozsądek: czy może być coś bardziej logicznego niż skupienie się na drodze? Po czasie okazałoby się niedojrzałością zmarnowanie wcześniejszego wysiłku, pozostawienie bez owocu tych cennych godzin, które spędzili, idąc z radością za gwiazdą. Byłoby niesprawiedliwe, nawet wobec siebie samych, wrócić do domu tylko z tego powodu, że zgubili przewodnika. Podjęli dobrą decyzję, bo Pan nie był daleko.

Gdzie jest nowo narodzony król żydowski?[\[4\]](#). Uczeni Izraela zajrzeli do Świętych Ksiąg i odpowiedzieli: *W Betlejem judzkim, bo tak napisał Prorok (...)*[\[5\]](#).

Otrzymałszy wskazówki od osób kompetentnych, Mędrcy znów ruszyli w drogę. *Et ecce stellam quam*

viderant in Oriente antecedebat eos[6]
– a oto gwiazda, którą widzieli na
Wschodzie, szła przed nimi. W
spojrzeniach i w umysłach znów
zapanowała jasność, w sercu radość,
w woli nowe chęci. Byli posłuszni i
wróciło światło, które chwilowo
zniknęło. To nagroda za uległość, za
niewchodzenie w dialog z pokusami
w drodze.

Karawana posuwa się naprzód, teraz
z większym pośpiechem kierując się
ku Betlejem. Nogi nie czują
zmęczenia. Na widok pierwszych
promieni światła pozostaje w tyle
zaniepokojenie ludzi, zgiełk
handlarzy, ambicje Heroda, trudy
drogi. *Ci, którzy nigdy nie zwątpili,
otrzymują od Pana dowód na to, że
gwiazda nie znikła – przestali
dostrzegać ją swoimi zmysłami, ale
zawsze widzieli ją w duszy. Takie jest
powołanie chrześcijanina: jeśli nie
traci się wiary, jeśli podtrzymuje się
nadzieję w Chrystusie, który będzie z*

nami aż do skończenia świata (Mt 28,20), gwiazda pojawia się na nowo. A kiedy doświadczamy raz jeszcze rzeczywistości powołania, pojawia się większa radość, która wzmacnia w nas wiarę, nadzieję i miłość[7].

Nagle za zakrętem na horyzoncie ukazało się miasto Dawida – rozrzucone małe domy, stare drzewa oliwne o szarych liściach ze srebrnym połyskiem. A gwiazda przysła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię[8]. Doszli do końca długiej drogi, byli już z Jezusem. Weszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon (Mt 2,11). My także klękamy przed Bogiem ukrytym w człowieczeństwie. Adorujemy Go i mówimy Mu, że nie chcemy stracić Jego gwiazdy, że nigdy nie chcemy oddalić się od Niego, że usuniemy z drogi wszystko, co przeszkadza, aby być Mu wiernymi, że z uległością będziemy odpowiadać na

*Jego wezwania. I po szczęśliwym
życiu na ziemi będziemy szczęśliwi
w niebie. Jak Mędrcy spotkamy się z
Jezusem i Matką Jego, Maryją[9].*

J.A. Loarte

[1] *In Epiph. Dom. Ev. (Mt 2,2).*

[2] *To Chrystus przechodzi, nr 33.*

[3] *To Chrystus przechodzi, nr 34.*

[4] *In Epiph. Dom., Ev. (Mt 2,2).*

[5] *Ibidem.*

[6] *In Epiph. Dom. Ev. (Mt 2,9).*

[7] *To Chrystus przechodzi, nr 35.*

[8] *In Epiph. Dom. Ev. (Mt 2,9).*

[9] *In Epiph. Dom., Ev. (Mt 2,11).*

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/kto-pyta-nie-bladzi/](https://opusdei.org/pl-pl/article/kto-pyta-nie-bladzi/)
(27-04-2025)